

**BOGDAN MARCINKIEWICZ wyobraża sobie odejście od węgla, jednak nie potrafi sobie wyobrazić konsekwencji takiej decyzji.**

# Nie skazujemy węgla na zapomnienie

► **NOWY GÓRNIK: Wyobraża pan sobie odejście polskiej energetyki od węgla?**

**BOGDAN MARCINKIEWICZ:** Tak, wyobrażam sobie. Jednak nie potrafię wyobrazić sobie konsekwencji takiej decyzji.



► **Jest pan zwolennikiem węgla, choć to takie niemodne paliwo?**

– Węgiel jest uważany za niemodne paliwo między innymi dlatego, że jego obrońcy używają niemądrych argumentów, kiedy stają w jego obronie. Chyba najmniej mądrym z tych argumentów jest przeciwstawianie węgla innym paliwom. Ja uważam, że powinniśmy kłaść nacisk na to, że węgiel powinien być traktowany jak każde inne paliwo. Tak samo powinna być traktowana energetyka wykorzystująca węgiel do wytwarzania energii.

► **Łącznie z dopłatami, z jakich korzysta sektor nastawiony na wykorzystanie odnawialnych źródeł energii?**

– Jestem ciekawy, na jak długo starczy nam pieniędzy, żeby dopłacać do tak zwanej zielonej energii albo żeby faworyzować gaz sprowadzany z Rosji. Alternatywą jest stawianie na czyste technologie węglowe w tym CCS.

► **Do gazu nie dopłacamy.**

– Jednak ponosimy koszty ciągłych podwyżek, jakie ogłasza Gazprom. Rosyjski gigant przewiduje znaczący wzrost cen gazu dla europejskich kontrahentów. Cena tysiąca metrów sześciennych może dojść do nawet

500 dolarów. W 2010 roku średnia cena gazu eksportowanego przez Gazprom wynosiła około 300 dolarów. Takie działania Rosjan mogą po raz kolejny zmienić podejście Komisji Europejskiej do kwestii bezpieczeństwa energetycznego.

Kończące się naturalne zasoby paliw kopalnych w krajach Unii zmusiły polityków do intensyfikacji działań, podporządkowanych zapewnieniu bezpieczeństwa energetycznego w oparciu o alternatywne źródła energii. Aktualnie mocno promowane jest przechodzenie z węgla na gaz pochodzący głównie z Norwegii i Rosji. Po wydarzeniach w Japonii nastąpi weryfikacja bezpieczeństwa energetyki jądrowej i nie wiadomo na razie, jakie będą decyzje w tej sprawie. Natomiast gaz łupkowy ma pełnić jedynie rolę „uzupełniającą” w dostawach dla Europy i nie zastąpi importu gazu konwencjonalnego. Tak bezpieczeństwo energetyczne Unii Europejskiej wyobraża sobie Komisja Europejska do spraw Energii. Uważam, że jeśli rosyjski gaz, rzeczywiście, miałby podrożeć do 500 dolarów, to kraje UE będą musiały szukać tańszych źródeł energii. Rada Europejska już podkreśliła znaczenie rodzimych, czyli pozostających w obrębie UE, źródeł energii, w tym paliw kopalnych w zapewnieniu jej bezpieczeństwa energetycznego (Konkluzje Rady z 4 lutego). Polska ma unikalną w świecie strukturę paliwową. Ponad 90 proc. elektryczności i ciepła wytwarzane jest w oparciu o rodzimy węgiel stanowiący o bezpieczeństwie i wysokiej niezależności energetycznej naszego kraju. Europa patrzy na węgiel przez pryzmat truciciela, emitującego ogromne ilości dwutlenku węgla. Tymczasem jestem przekonany, że drogi

rosyjski gaz w znacznym stopniu przyspieszy dalszy rozwój technologii CCS, tj. przechwytywania i magazynowania tego gazu i doprowadzi w końcu do uzyskiwania taniej i czystej energii z tego paliwa.

► **Technologia wychwytywania i magazynowania dwutlenku węgla jest wciąż na etapie prób i nie wykorzystuje się jej na skalę przemysłową. Chyba rozsądniej byłoby zwiększać sprawność kotłów energetycznych.**

– Mówi pan tak, jakby był jakiś zakaz zwiększania tej sprawności. Nie ma zakazu. Natomiast rozsądek podpowiada, żeby od razu nowe bloki energetyczne wykorzystujące węgiel przystosowywać do instalacji urządzeń CCS. Jednak o budowie nowych bloków decyzję musza podjąć inwestorzy.

► **Jak można mówić o podejmowaniu decyzji przez inwestorów, skoro urzędnicy UE nakładają im kaganiec ekonomiczny? System kar za emisje dwutlenku węgla, handlu emisjami, skomplikowana procedura udzielania darmowych limitów na emisje dwutlenku węgla zniechęcają do inwestycji w energetykę węglową.**

– Pamięta pan samochody, które jeździły po polskich drogach jeszcze w pierwszej połowie lat 90? Wtedy katalizatory były dla nas egzotycznym pomysłem, przez który mało kogo miało być stać na nowy samochód. Minęło 10 lat, jeździmy samochodami, które spełniają znacznie ostrzejsze normy emisji i stać nas na to. Nie dramatyzujmy.

► **Nie będziemy dramatyzować, jeżeli w Brukseli opamiętacie się. Przez ideologię brukselskich urzędników Polsce grozi**

**utrata konkurencyjności i wysokie ceny na energię elektryczną.**

– Rośnie globalne zapotrzebowanie na węgiel. Ponieważ my wytwarzamy ponad 90 procent energii z węgla, możemy stać się liderem w wytwarzaniu czystej energii z tego paliwa. Po katastrofie w japońskiej elektrowni atomowej wiele rządów europejskich zapowiedziało, że dokładnie przeanalizuje swoje programy energetyki nuklearnej. Uważam, że choćby z tego powodu nie możemy skazać węgla na zapomnienie. Jestem także przekonany, że wzrastająca rola węgla w światowej gospodarce będzie dobrym argumentem do prowadzenia dialogu społecznego w polskim górnictwie.

► **Uważa pan, że teraz nie ma dialogu?**

– Jestem przekonany, że wiele konfliktów wybuchła dlatego, że wszystkie strony koncentrują się na emocjach. To powoduje, że racjonalne argumenty są spychane na margines zainteresowania. Do tego dochodzi przedwyborcza gorączka polityczna. Moim zdaniem klasycznym przykładem zbyt emocjonalnego sporu jest spór w JSW SA. Jeżeli wszyscy zrozumieją, że górnictwo ma przyszłość, że jest potrzebne Polsce i że należy o nie dbać, łatwiej będzie ostudzić emocje. Wtedy także łatwiej będzie prowadzić dialog i łatwiej będzie bronić interesów górnictwa na forum Unii Europejskiej. Raz jeszcze podkreślam – to my jesteśmy w wyjątkowej sytuacji w UE i to my musimy przedstawiać argumenty, które spowodują, że reszta krajów zrozumie naszą sytuację. Na pewno nie mogą to być argumenty typu: kochamy węgiel.

Rozmawiał: SŁAWOMIR STARZYŃSKI

**NAŁOŻONO KOLEJNY PODATEK NA GÓRNICTWO. SKORZYSTAJĄ NA TYM SAMORZĄDY. BĘDZIE TO JEDNAK KORZYŚĆ NA KRÓTKĄ METĘ. GÓRNICTWO BĘDZIE ZMNIEJSZAĆ WYDOBYCIE I ZWIĘKSZAĆ W GMINACH SKALĘ BEZROBOCIA**

## Czarny dzień górnictwa

**Nie ulega wątpliwości, że przyjęte przez Sejm RP w dniu 28 kwietnia prawo geologiczne i górnicze zapisze się czarnymi zgłoskami w historii polskiego górnictwa. Nakłada ono kolejny podatek od podziemnych wyrobisk, uderzając przede wszystkim w górnictwo węgla kamiennego na rzecz samorządów.**

To, że cała ta sprawa nie ma nic wspólnego z jakąkolwiek logiką i uzasadnieniem merytorycznym nie trzeba nikogo nawet przekonywać. Jak mogą podlegać prawu budowlanemu dziś wykonane chodniki i wyrobiska, które jutro się likwiduje? Czy ktoś o zdrowych zmysłach wznosi jednodniowe budowle, które na dodatek trzeba jeszcze opodatkować stosownie do ich wartości i poniesionych na nie nakładów? Podatek

ten jest wynikiem innej logiki i uzasadnienia wynikającego z kalkulacji politycznych. Rządząca partia nie kryje swojej antypatii do tego przemysłu. Jej bazą wyborczą są samorządy. Jeżeli chce nadal utrzymać swoją władzę, to o te samorządy musi zadbać. I tak właśnie się stało.

W tym wszystkim szczególną jednak rolę odgrywa wicepremier i minister gospodarki Waldemar Pawlak, którego resortowi podlega górnictwo węgla kamiennego. Oto wiele razy wypowiedział się on przeciwko kolejnemu podatkowi, który zagraża rentowności górnictwa węgla kamiennego. Wydawało się, że jest to głos decydujący. Jako koalicjant rządowy był on w stanie uniemożliwić przejście tak restrykcyjnej ustawy dla polskiego górnictwa. Tymczasem, o tempora! O mores!, on sam i jego

klub poselski PSL głosowały za przyjęciem ustawy nakładającej ten podatek na polskie górnictwo. W demokratycznych krajach takie sprzeniewierzenie się własnym deklaracjom, uznawane jest za oszustwo polityczne. Konsekwencją jego ujawnienia jest na ogół dymisja z zajmowanego stanowiska. Znając daleko odbiegające od tych wymagań standardy polskiej polityki możemy być pewni, że nic takiego nie nastąpi.

Wydarzenie to podrywa zaufanie górników, a także całego społeczeństwa do składanych publicznie obietnic i deklaracji przez polityków. Zaufanie zaś jest jednym z kluczowych elementów spokoju społecznego. Widocznie politykom koalicji rządowej na tym nie zależy. Dzieje się to jednocześnie w czasie kiedy na Śląsku trwa spór o prywatyzację Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Jego

rozwiązanie polegać ma też na wzajemnym zaufaniu, że obietnice obu stron zostaną dotrzymane.

Głównym beneficjentem podatku od podziemnych wyrobisk są gminy górnicze. Wydaje się, że odniosły one pyrrusowe zwycięstwo. Oto na papierze mają gwarantowane dochody z opodatkowania górnictwa. Górnictwo zaś będzie starało się unikać jego płacenia wykazując brak zysków. Jednocześnie będzie ono zmniejszać wydobycie i zwiększać w tychże gminach skalę bezrobocia. Jeżeli o to chodzi, to gminy osiągnęły swój cel. Teraz tylko czekać trzeba, kiedy one same złożą wnioski o anulowanie tego podatku. Koło absurdu logicznego, prawnego i politycznego zatoczy wtedy koło i wróci do punktu wyjścia.

ADAM MAKSYMOWICZ